№ 279. Sroda dnia 2 Grudnia 1925 roku. Cena 10 groszy. Rok XX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

KUP KULĘ ZWYCIĘSTWA na DOM ŻOŁNIERZA za 1 złoty, a możesz zostać posiadaczem własnego konia

W bolesnej sprawie.

Wiele się mówi i pisze o niedoma ganiach naszej administracji i wybuja łym biurokratyzmie, który w skomplikowanem życiu społecznem wytwarza wiele chaosu, fermentu i rozgoryczenia na ten stan rzeczy, w czasach rzekomego postępu, kiedy jest ogólno ludzkiem dążeniem, by życie człowieka cywilizowanego nie było tylko kołem udręki, jakiem jest rzeczywiście wskutek chociażby fatalnego w niektórych wypadkach ustawodawstwa, nie mówiąc o innych przyczynach mniej może od nas zależnych.

Nie ujmując tematu zbyt szeroko, zastanowić się wypada nad najdrażliwszą chociażby z tych spraw, sprawą państwowych podatków bezpośrednich.

Podkreślić przedewszystkiem należy, że podatków tych jest za wiele, a dla tego może sposoby ich realizowania okazują się w praktyce nieodpowiednie a nawet demoralizujące.

Zważywszy, że każdy podatek musi mieć oddzielnych referentów, wymaga różnych formularzy, deklaracji, nakazów, posiedzeń podkomisji opinjodawczych, komisji orzekających czyli szacunkowych, komisji odwoławczych itp., widzimy jak te sposoby realizowania podatków są kosztowne przewlekłe i demoralizujące, jeżeli się uwzględni, że pomimo wszystko znaczna część płatników słusznie czuje się nieraz pokrzywdzoną.

Naprzykład, wymierzono komuś podatek zbyt wygórowany, poszkodowany odnosi się do Urzędu, tam mu się mówi, że tak widocznie być powinno, skoro Komisja tak orzekła. Komisja składa się z osób kilkunastu. Tu się wytwarza pole nieporozumień, nienawiści i złorzeczeń pod adresem członków odnośnej komisji, powoływanych z tego samego środowiska i powodujących się nie zawsze objektywnością, tembardziej, jeżeli taki stan rzeczy zachodzi pomiędzy konkurentami jednej branży, sąsiadami żyjącemi w niezgodzie lub różnowiercami, bo w praktyce i tak się zdarza, że raz opinjują chrześcijanie o żydach innym razem żydzi o chrześcijanach, co razem wziąwszy powoduje rozwój nienawiści w społeczeństwie.

Ustawodawcy **nie chcieli**, lub **nie umieli tego przewidzieć**, a faktem właśnie jest, że **nawet zaborcy, którzy wymyślali specjalne sposoby jątrzenia różnych warstw społeczeństwa, nie osiągali tego w tym stopniu, jak to czyni obecny nasz fiskalizm**, co jest właśnie **rzeczą najsmutniejszą.**

Dziwna rzecz, że o ile ogólnoludzkiem dążeniem jest ułatwienie współżycia ludzi przez postęp, naukę, doświadczenie — wtym kierunku, naodwrót, cofamy się wstecz, a każdy rok przynosi nam nową udrękę w postaci nowego podatku i smutnych okoliczności przy jego poborze.

Charakterystyczną zdaje się tu być i ta okoliczność, że ani **nasz liczny Sejm ani Senat** nic nie czynią w tym kierunku, by ulepszać nasz system podatkowy, zdobywając się co najwyżej — **na zatwierdzenie ustaw, redagowanych teoretycznie i szablonowo.**

Do tego tylko nie potrzeba **aż 550 wybrańców narodu**, jeżeli zaś już tak licznie wola narodu ma być reprezentowaną, to pożyteczniej by było, gdyby tak **chociaż dziesiąta część Sejmu i Senatu** postawiła sobie za cel **zrobienia czegoś pożytecznego dla społeczeństwa.** Na pierwszym planie wypadłoby tedy postawić sprawę **uproszczenia w najwyższym stopniu poboru podatków państwowych** bezpośrednich w tym sensie, by rząd tego dokonywał **przy najmniejszych kosztach,** a płatnicy mieli najmniej **uzasadnione powody do narzekania** na obecny **niesprawiedliwy** system podatkowy.

Częstochowa, dn. 1 | XII—1925.

Cz. Nowicki.

Premjer Skrzyński w Londynie

Konferencja z angielskim ministrem spraw zagranicznych Chamberlainem

Londyn. — Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński przybył tu wczoraj o godz. 17 m. 30. Minister przyjechał z godzinnem opóźnieniem z powodu bardzo trudnej drogi morskiej. Na dworcu Victoria premjera Skrzyńskiego powitali: w imieniu Chamberlaina jego prywatny sekretarz Monck oraz poseł Skirmunt wraz z członkami poselstwa. Z dworca udał się premjer Skrzyński do hotelu Savoy, w którym zamieszkał. Premjer Skrzyński będzie dziś na obiedzie u posła Skirmunta.

Londyn. — W poniedziałek odbyło się w poselstwie śniadanie, wydane przez posła Skirmunta na cześć prezesa ministrów Aleksandra Skrzyńskiego i angielskiego ministra spraw zagranicznych, Austin Chamberlaina. Z gości angielskich obecni byli: Sir William Tyrrell, stały podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych z małżonką oraz p. D. E. Gregory, drugi podsekretarz stanu w min. spraw zagran. z małżonką. Z gości polskich obecni byli: p. Stefan Przeździecki, dyrektor protokułu min. spraw zagran., p. Paweł Jurjewicz, radca poselstwa, z małżonką, p. Józef Potocki, major Roman Michałowski, attache wojskowy przy poselstwie polskiem.

Po śniadaniu, które miało charakter czysto prywatny, minister Skrzyński miał długą, ożywioną rozmowę z p. Chamberlainem.

Przed podpisaniem układów

Dyplomatyczne manewry niemieckie

Londyn. — „Sunday Times" pisze: Przybywająca do Londynu dla podpisania układów locarneńskich delegacja niemiecka pragnie przy sposobności spotkania się z Chamberlainem wyjaśnić mu, że uzyskanie w Reichstagu większości dla układów locarneńskich, było bardzo trudne. Udało się to jedynie dzięki daniu do zrozumienia, że koncesje sprzymierzeńców będą zwiększone. Chodzi tu głównie o zmniejszenie liczby wojsk sojuszniczych w drugiej i trzeciej strefie okupacyjnej oraz o skrócenie czasu trwania okupacji.

Zabierając głos w powyższej sprawie, „Obserwer" pisze: Jest publiczną tajemnicą, że delegacja niemiecka pragnie w osobistych rozmowach z ministrami spraw zagraniczn. państw sprzymierzonych wyjaśnić sprawy, które po powrocie ministrów niemieckich z Locarna, spotkały się w Niemczech z największym oporem. Chociaż podpisanie paktów jest jedynie aktem formalnym, jednakże obecność ministrów spraw zagranicznych — jak przypuszcza dziennik — da sposobność do ważnej politycznej akcji.

Deklaracja nowego rządu Francji.

Paryż. Jak donosi „Matin", deklaracja, jaką złoży rząd w parlamencie, ograniczy się w zakresie polityki zagranicznej do podkreślenia dzieła, zapoczątkowanego w Locarno. W dziedzinie polityki wewnętrznej ekspose poświęcone będzie niemal wyłącznie polityce finansowej państwa. W sprawie tej „Matin" dowiaduje się, że zasada świadczeń narodowych zostanie utrzymana. — Nowy gabinet nie przewiduje żadnej konsolidacji długów krótkoterminowych. Loucher — zdaniem dziennika — nie zdaje się być absolutnie przekonanym o konieczności nowej ograniczonej inflacji. Gabinet zamierza uregulować jak najszybciej sprawę długów, zaciągniętych zagranicą. — W związku z tem Briand zamierza podczas pobytu w Londynie przedstawić Churchillowi pewne propozycje.

Wedle informacji „Echo de Paris" rząd wyrazi pragnienie ograniczenia czasu trwania służby wojskowej do jednego roku.

Paryż. Rząd w deklaracji swej domagać się będzie szybkiego uchwalenia budżetu, który jest całkowicie zrównowaony, oraz przyjęcia planu rządowego sanacji finansowej. Rząd rozpocznie niezwłocznie rokowania w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych oraz dążyć będzie w całkowitem porozumieniu z Hiszpanją do zapewnienia, skoro tylko to się okaże możliwem, pokoju w Marokko, opartego na układach międzynarodowych, zapewniających Rifenom autonomję w dziedzinie administracyjnej. Wreszcie rząd dążyć będzie do przywrócenia spokoju w Syrji oraz do skrócenia służby wojskowej.

Zmiany gabinetowe u nas i zagranicą.

Mówią powszechnie, że Polska osiągnęła rekord co do liczby zmian gabinetowych. Mieliśmy dotychczas dwanaście gabinetów z których wprawdzie ostatni p. Władysława Grabskiego trwał niemal dwa lata, lecz z drugiej strony wiele innych nie osiągało nawet półrocznego okresu. Nie należy jednak zapominać, iż młode państwo nasze ze swymi nieuregulowanymi stosunkami wewnętrznymi i wojną, która przez pierwsze lata niepodległości siłą rzeczy musiała stwarzać prowizorja rządowe, niewiele tylko ustępuje takiej np. Francji posiadającej trwałe i mocne tradycje parlamentarne.

We Francji gabinet Clemenceau, powstały dnia 17 listopada 1917 roku, przetrwał do końca wojny i zawarcia traktatu Wersalskiego, ale już dnia 20 stycznia 1920 roku ustąpił gabinetowi Millerand'a. Ten z kolei dotrwał tylko do dnia 23 września 1920 roku, a więc dziewięć miesięcy, ustępując gabinetowi Leygues'a, który utrzymał się tylko do dnia 13 stycznia 1921 roku a więc niecałe 4-ry miesiące. Gabinet Briand'a który trwał następnie rok ustąpił dnia 15-go stycznia 1922 roku gabinetowi Poincarego, trwającemu dość długo, bo do dnia 31 marca 1924 roku, gdy gabinet ten pod przewodnictwem Poincar'ego przekształcił się, utrzymując się jeszcze do dnia 8 czerwca 1924 roku tj. przeszło dwa miesiące. Gabinet Francois — Marsal'a trwa wogóle tylko dni 6 ustępując dnia 14-go czerwca 1924 roku gabinetowi Herriot'a. Herriot trzymał się do kwietnia 1925 roku, a więc 10 miesięcy, ustępując gabinetowi Painlev'ego, który dotrwał do początku listopada 1925 roku, kiedy to, usunąwszy p. Caillaux, zreórganizował się.

Widzimy z tego, iż Francja powojenna posiadała już 9 gabinetów, co w porównaniu z naszemi dwunastoma nie przedstawia zbyt wielkiego kontrastu. Nie należy jednak sądzić, iż wszędzie jest tak samo.

Wielka Brytanja np., która od roku 1916 posiadała tak zw. gabinet koalicyjny, Lloyd George'a zmieniła go dopiero w październiku 1922 roku, gdy do władzy doszedł gabinet konserwatywny Bonar Lawa'a, po usunięciu się zaś tego od życia politycznego Stanley Baldwin'a. Ten trwał tylko do stycznia 1923 roku, gdy ustąpił gabinetowi Mac Donald'a. Ów gabinet robotniczy trwał tylko do listopada tegoż roku, a więc przeszło 10 miesięcy. Od listopada Wielka Brytania rządzona jest przez tak zw. drugi gabinet Baldwina, który trwa dotychczas bez zmian. Zmian tych, jak widać było po wojnie w Wielkiej Brytanji tylko 4. W porównaniu z nami wygląda to imponująco. Gdy jednak weźmie się pod uwagę polityczne wyrobienie społeczeństwa angielskiego, a jednocześnie fakt, iż ostatnim najbardziej długotrwałym gabinetem był gabinet Asquitha (od 1912 do 1916 roku), nerwowość czasów powojennych w pewnej mierze nas usprawiedliwi.

TELEGRAMY.

Obchody listopadowe.

Rzym. W niedzielę, jako w rocznicę powstania listopadowego odbyło się w kościele św. Stanisława nabożeństwo. Mszę celebrował arcybiskup Ropp. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Ziemski, podkreślając wielkie narodowe znaczenie powstania listopadowego i nawiązując nić tradycji od roku 1831 do niedawnego pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Na nabożeństwie obecni byli w imieniu ambasady minister Perłowski i ministrowa Zaleska. Kolonja polska była licznie reprezentowana.

Praga. W niedzielę, jako w rocznicę powstania listopadowego, staraniem Koła polskiego w Pradze odbyło się nabożeństwo żałobne, na którem obecny był poseł Lasocki wraz z całym personelem poselstwa oraz liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

Papież przeciw polityce księży litewskich

Gdańsk. Do pism tutejszych donoszą z Kowna: Papież skierował do biskupa żmudzkiego wezwanie, aby księża litewscy przestali zajmować się polityką albo złożyli swe urzędy duchowne.

Papież motywuje to wezwanie tem, że działalność polityczna księży litewskich kompromituje kościół. Podobno pewna grupa księży z księdzem Puryckiem na czele zamierza odłączyć się od kościoła rzymskiego i utworzyć kościół narodowy.

Starania Cziczerina

Paryż. Korespondent „Kurjera Warsz." dowiaduje się z dobrego źródła, że Cziczerin czyni starania o spotkanie z Chamberlainem.

Chamberlain zasadniczo zgadza się na to.

Spotkanie ma nastąpić w połowie grudnia, po sesji rady Ligi narodów, być może w Genewie.

Wiadomość powyższa świadczy, jak szybko polityka zagraniczna sowietów, pod wrażeniem Locarno, zmierza w kierunku nowej orjentacji, trudnej jeszcze do określenia.

Wywrotowcy niemieccy grożą republice.

Berlin. Wtorkowy numer oficjalnego organu sztandarowych republikanów o-

głosił sensacyjną odezwę p. t. „Do broni!" Powołując się na konkretne wiadomości o przygotowującym się i bliskim putschu organizacji prawicowych, pismo stwierdza, że ostatni proces przeciwko skrytobójcom nacjonalistycznym czarnej Reichswehry oraz szereg nowych rozpraw, grożących skandalicznemi rewelacjami, popchną spiskowców do rozpaczliwego odruchu, by wzorem Mussoliniego ratować się przed kompromitacją i zagładą i w tym celu w kilku miejscach na terenie Niemiec mają nastąpić równocześnie zamachy przeciwko obecnemu ustrojowi i przeciwko wybitnym jednostkom republikańskim. — Rachuby wywrotowców polegają na tem, że Hindenburg nie zechce wydać rozkazu, aby Reichswehra wystąpiła przeciwko dawnym towarzyszom broni.

Antagonizm Grecko-Bułgarski.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: Agencja ateńska doniosła, jakoby zamach bombowy we Florino był dokonany przez bandę pod dowództwem oficera bułgarskiego Jorowskiego. Dochodzenie wykazało, że oficer o takiem nazwisku nigdy w armji bułgarskiej nie służył. Należy przypuszczać, że Grekom chodzi tu o wyzyskanie zwykłej zbrodni, jako pretekstu do usprawiedliwienia gwałtów nad ludnością bułgarską we Florino i okolicą.

Stracenie spiskowców

Ateny. Dwaj pułkownicy armji greckiej Zaripopulos i Drakatos, skazani na śmierć za udział w spisku, zostali straceni publicznie. Wyrok wykonano przez powieszenie na placu w Atenach wobec tłumów ludności.

Starcie na granicy Ulsteru.

Wiedeń. „Der Morgen" donosi z Dublina, że na granicy irlandzkiej doszło wczoraj do pierwszego starcia z Ulsterczykami. Około godz. 2,30 w nocy w miejscowości Philipstown dom, w którym znajdowały się 4 kompanje irlandzkiej straży obywatelskiej, był nagle zasypany kulami karabinowemi.

Węgry się zbroją

Tajne fabryki amunicji. 100,000 żołnierzy pod bronią

Wiedeń. Wiedeński „Abend" donosi na podstawie wiarogodnych informacji z Budapesztu, że Węgry zbroją się. Mimo zakazu fabrykacji amunicji, w tajemnicy, niedaleko zachodniej granicy Węgier wytwarza się materjał artyleryjny w dwuch fabrykach. Fabryki te znajdują się pod ziemią. Przed kilku dniami nastąpił w jednej z tych fabryk wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Wiadomość o tej katastrofie nie została opublikowana.

Jak się „Abend" dowiedział, jedna z tych fabryk znajduje się w Fuizso nad jeziorem Platen. Wszystko utrzymane jest w najgłębszej tajemnicy i tak samo w tajemnicy odbywają się codziennie ćwiczenia artyleryjskie na placu w pobliżu fabryki.

Węgry posiadają dziś pod bronią 100,000 żołnierza, a ponadto młodzież w wieku od 18—21 lat odbywa dwumiesięczne ćwiczenia, co siłę zbrojną Węgier podnosi do 450,000. Tak spełniają Węgry warunki, nałożone przez traktat w Trianon.

Wywiad z min. Skrzyńskim.

Berlin. Premjer Skrzyński przyjął w sobotę podczas swego krótkiego pobytu w Berlinie współpracownika „Vossische Zeitung" prof. Steina, który w ostatnim numerze pisma ogłasza treść tego wywiadu.

Traktat w Locarno, oświadczył prezydent Skrzyński, stanowi nową epokę stosunków międzynarodowych, a praca pokojowa powinna polegać nietylko na unikaniu wojny, lecz zmierzać również do przeparcia pierwiastka sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.

Odpowiednio do wschodnich umów ukształtują się stosunki niemiecko-polskie w sposób zapewniający obu sąsiadom korzyści. Polska złożyła dowód dobrej woli w sprawie optantów i oczekuje takich samych dowodów od rządu niemieckiego.

W rokowaniach handlowych przygotowuje się listę tych kategorji towarów, które przedstawiają dla obu państw wartość i co do których będzie można rokować w kierunku ulg celnych. W ten sposób będzie można dojść już niebawem do pewnego modus vivendi.

W sprawie Steigera ma głos przedewszystkiem sąd, który uczyni wszystko, aby doprowadzić do zupełnego wyjaśnienia prawdy.

Stosunki polsko-rosyjskie są poprawne. Niebawem nastąpią rokowania handlowe z Sowietami.

Polityka polska przejęta duchem Locarna dąży do wcielenia tych idei, które zostały zbudowane w Locarno na równej stopie wobec wschodnich jak i zachodnich sąsiadów.

„Biała Księga" niemiecka

Berlin. — Rząd Rzeszy wydał „Białą Księgę", dotyczącą obrad, prowadzonych z sojusznikami przez Niemcy w sprawie rozbrojenia tych ostatnich. Przeglądającego ową „Księgę", sprawozdawcę dyplomatycznego „Daily Telegraph" uderzył wysoce dyplomatyczny sposób zaspokojenia przez niemców żądania sojuszników, aby gen. von Seeckta uczynić podległym cywilnemu ministrowi Reichswehry. Musiało chodzić Niemcom o nieobrażenie uczuć naczelnika Reichswehry i podwładnych mu oficerów i żołnierzy. Stronę techniczną zmiany załatwiono w sposób bardzo zręczny. Dekretem prezydenta Rzeszy, marszałka von Hindenburga, mianowano naczelnym wodzem Reichswehry i tym sposobem oszczędzono miłość własną v. Seeckta i ustrzeżono się od zarzutu, że duma wojskowa Niemiec jest na szwank wystawiona. Sferom wojskowym łatwo przyszło przełknąć następnie rozporządzenia, głoszące, że naczelnik Reichswehry podlega władzy ministra Reichswehry, który z kolei jest podległym Prezydentowi Rzeszy. Gen von Seeckt zostaje więc doradcą wojskowym ministra wojny. „Jak to dobrze — kończy „Daily Telegraph" — że prezydentem Rzeszy nie jest osoba cywilna".

Wojska japońskie w Mandżurji.

Moskwa. Do Mandżurji przybyły pierwsze transporty wojsk japońskich. Konsulat japoński w Mukdenie ogłosił mobilizację japończyków, zamieszkałych w Mandżurji. Utworzone będą z nich oddziały dla ochrony życia i mienia poddanych japońskich w Mandżurji.

Komuniści w Pekinie.

Pekin. Manifestanci komunistyczni zniszczyli doszczętnie rezydencje ministrów finansów i oświaty oraz biuro szefa policji.

Gwałtowna burza na wybrzeżu włoskiem

Rzym. Gwałtowna burza, szalejąca na morzu Śródziemnem, u wybrzeży Sycylji i Kalabrji, sięgając na północ aż do Neapolu — wyrządziła szkody bardzo znaczne.

Kilka okrętów, bliskich zatonięcia, ocalało prawdziwym cudem.

Starzy marynarze oświadczają, że nie widzieli jeszcze tak rozszalałego morza.

Fale uniosły dużo barek rybackich

Grad niezwykłej wielkości uszkodził bardzo południowe drzewa owocowe.

Rząd postanowił przyjść z pomocą ludności dotkliwie dotkniętej przez tą niezwykłą nawalnicę.

Cyklon w Maroko.

Paryż. Dzienniki donoszą, że olbrzymiej siły cyklon zniszczył park lotniczy w Fezie. Trzech żołnierzy jest zabitych, około 20 odniosło rany. Zniszczeniu uległo kilka samolotów. Szkody sięgają kilku milionów franków.

Bałtyk zamarza.

Ryga. W ostatnich dniach Zatoka Botnicka w północnej swej części pokryła się lodem.

Wielkie mrozy na Syberji.

Moskwa. Na Syberji panują silne mrozy. W Oborsku temperatura dochodzi do 41 niżej zera, w Omsku i Turkiestanie do 30 stopni.

Senat uchwalił ustawę

o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu Senatu zabrał głos senator Woźnicki (Wyzwolenie) i zawiadomił senat, że sprawę przywołania go do porządku przez marszałka za użycie słowa „ohydny" w stosunku do projektu rządowego jednej z ustaw, oddał do rozpatrzenia komisji regulaminowej.

Następnie w sprawie osobistej przemawiał poseł Nowicki (Wyzwolenie), przyczem zaatakował marszałka Trąmpczyńskiego za poruszenie sprawy legjonowej podczas przemówienia, wygłoszonego na cześć ś.p. senatora Cieńskiego. W odpowiedzi marszałek oświadczył, że ani jednego słowa z wczorajszego przemówienia nie cofnie, ponieważ jest przekonany, że 9/10 społeczeństwa zgadza się na to, co powiedział. To oświadczenie marszałka prawica i centrum przyjęły oklaskami.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Wybór 2 członków do trybunału stanu i 2 członków do zarządu funduszu kwaterunkowego, odroczono do następnego posiedzenia.

Z kolei przystąpiono do załatwienia ustawy o upoważnienie rządu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych. Ustawę tę referował senator Szarski, prosząc senat o jej przyjęcie bez zmiany w brzmieniu sejmowem. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos: senator Błyskocz i inni. Ustawę uchwalono stosownie do proporcji senatora Szarskiego.

Ponadto uchwalono złączenie, na propozycję sen. Błyskocza, rezolucji senat. Adelmana i sen. Woźnickiego, w sprawie udzielania kredytów dla drobnego przemysłu, rękodzieła i rolnictwa. Na tem porządek wyczerpano. Następne posiedzenie odbędzie się około 10 grudnia.

Gen. Januszajtis wraca do czynnej służby wojskowej.

Warszawa. — Wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis ma wkrótce ustąpić ze swego stanowiska i powrócić do czynnej służby wojskowej.

Jako kandydatów na stanowisko wojewody nowogrodzkiego wymieniają p. Beczkowicza, wicewojewodę warszawskiego i adwokata Urbanowicza, b. dyrektora departamentu bezpieczeństwa w Ministerstwie spraw wojskowych i wicewojewodę łódzkiego d ra Łyszkowskiego.

Ślizgawka

czynna

codziennie od godziny 2-ej po poł.
przy **ul. Dąbrowskiego 15-a**

Uwaga!

ślizgawka oświetlona.

270.

MARION CRAWFORD

ŻONA

Tłom. z angielskiego H. J. P.

— Z pewnością — odrzekła matka, coraz bardziej zdumiona.

— Więc mama myśli, że ja nie zapominam, tylko że nie pamiętam pamiętać, czy coś w tym rodzaju? Nie umiem się wytłómaczyć, ale mama mnie rozumie?

— Tak, kochanku. Rozumiem. Tak, to jest coś w tym rodzaju. Różne rzeczy zasypiają w naszej głowie. Trzeba je budzić.

— Ja tego nie umiem, mamo. Zapewne dlatego, że jestem głupi. Mama mi tego nigdy nie mówi, ale ja wiem, że jestem inny, niż inni. Chciałbym raz wiedzieć, co to jest. Bo ja nie chcę być innym niż inni. Naturalnie, wiem, że nigdy nie będę tak mądrym, jak mama, lub pułkownik. Ale bo wy oboje jesteście ogromnie mądrzy. Ojciec nazywał mnie idjotą, ale ja nie jestem idjotą. Widziałem raz takiego, patrzał w słup, nie mógł zamknąć ust i gadał od rzeczy.

— Czy naprawdę ojciec nazywał cię idjotą. Pamiętasz to, Archie?

Usta Heleny były dziwnie blade, głos jej drżał. Archie zaśmiał się tępo.

— O! tak! Pamiętam. Kiedy mnie tak pierwszy raz nazwał, to mnie uderzył gałką od laski po głowie, a potem to już często powtarzał. Byłem jeszcze mały.

Helena oparła się o poręcz kanapy i przymknęła oczy. W wyobraźni ujrzała znów ognistemi zgłoskami wypisany swój telegram: „Henryk Harmon New-York. Przebaczam". Nie wiedziała dotąd, że mąż jej kiedykolwiek uderzył chłopca.

— Czemu mi tego nie powiedziałeś? — zapytała zwolna.

— O! nie wiem! Zresztą po co? Czekałem, aż sobie sam dam radę.

Helena wstrząsnęła się. Cóż jeszcze miała usłyszeć!

— Czy uderzył cię jeszcze kiedy laską? — zapytała.

— O! albo raz i nietylko laską, wszystkiem co miał pod ręką. Raz gdy mamy nie było w domu parę dni, zamierzył się na mnie pogrzebaczem. To było po raz ostatni. Był wtedy bardzo pijany.

— I cóż? — zapytała Helena.

— O! byłem już duży wtedy i wszystko mi się już sprzykrzyło. Nigdy mnie potem nie tknął.

Helena przypomniała sobie, jak raz wyjątkowo wyjechała z domu na cały tydzień z powodu śmierci siostry. Gdy wróciła, Harmon był jakiś niezdrów i przypomniała sobie doskonale, że zauważyła odtąd wielką zmianę w jego postępowaniu z chłopcem. Zresztą było to na parę miesięcy zaledwie, nim zwarjował.

— Cóżeś zrobił? — spytała.

— Wybiłem go. Wybiłem go porządnie. A potem położyłem go do łóżka. Wiedziałem, że nic nie powie.

Archie uśmiechnął się głupkowato na wspomnienie tego bicia i popatrzył na swoje pięście. Helena doświadczała takiego wrażenia, jakby jej samej mąciło się w głowie. Jakież to było straszne, to znęcanie się ojca nad biednym, upośledzonym synem, ta dzika zemsta syna nad ojcem, gdy się poczuł na siłach.

— Widzi mama — ciągnął dalej Archie — wiedziałem dokładnie, ile razy mnie uderzył i oddałem mu to tyleż razy. Tak było słusznie.

Helena zdumiała. Nigdy bowiem biedny chłopiec nie mógł najprostszych chwil spamiętać!

— Jakże mogłeś wiedzieć ile razy— urwała, nie mogąc dokończyć.

— Po bloczkach — odpowiedział Archie. — Robiłem kleks z atramentu na bloczku za każdym razem, gdy mnie uderzył. I co rano liczyłem te, które miały kleksy. Gdy już na każdym był kleks, zacząłem je znaczyć po drugiej stronie, aż doszedłem do końca. Wtedy znów zacząłem od początku. Są takie, które mają po kilka kleksów. Nie wiem teraz, ile tego było, ale nie pomyliłem się, bo liczyłem je co rano i pamiętałem je przez cały dzień. Może było czterdzieści, może pięćdziesiąt. Ale wiem, że się nie pomyliłem. Chciałem być sprawiedliwym. Biłem go powoli i liczyłem. O! — oczy mu nagle zabłysły — mam tutaj te bloczki. Przynoszę je i możemy porachować razem Wtedy będzie mama wiedziała dokładnie.

Helena nie była w stanie wykrztusić ani jednego słowa i Archie wyszedł z pokoju. Nie rozumiała, o jakich bloczkach mówił i nie chciała nic wiedzieć. Było coś potwornego w tem wszystkiem, Archie zaś mówił o tem poprostu bez żadnej zawziętości.

Siedziała nawpół oszołomiona, gdy wrócił, niosąc swą tajemniczą szkatułkę. Postawił ją na ziemi przy jej nogach i ukląkł, szukając klucza w kieszeni.

— Mniejsza z tem, że mama te rzeczy zobaczy — wymówił. — Już mnie one nie bawią.

Pomimo to ujrzała, że rumieniec wstydu okrył mu czoło, gdy się pochylił, by otworzyć skrzynkę.

— Mniejsza z tem — powtarzał. — Wszak to tylko mama zobaczy, a mama nie będzie się śmiała ze mnie, dlatego że mnie te rzeczy bawiły. Ja już o nie nie dbam. Doprawdy, nie dbam. Zresztą muszę mamie pokazać bloczki. Wszystkie kleksy są na nich dotąd zupełnie wyraźne i możemy je porachować, co potem mama będzie już zawsze pamiętać. O! widzi mama. Służą mi długo i zniszczone już są, zwłaszcza żołnierze. Farba z nich zeszła, a kapelan nie ma głowy.

(d. c. n.)

Tajemnicze samoloty.

Lwów. W nocy z 27 na 28 b. m. nad m. Hoszowem (woj. stanisławowskie) ukazały się dwa samoloty, które przez dłuższy czas krążyły nad miastem, komunikując się za pomocą sygnałów świetlnych.

Samoloty odleciały w kierunku granicy czeskosłowackiej.

Ogromne śnieżyce w Małopolsce Wschodniej.

Lwów. Śnieżyca, która w ciągu 48 godzin srożyła się nad wschodnią Małopolską, jest jedną z największych od lat 20. Komunikacja w mieście zupełnie ustała, ruch kolejowy ograniczony do minimum, tramwaje w mieście nie kursowały, na ulicach pojawiły się sanki. Linje kolejowe podmiejskie są zupełnie unieruchomione. Pociągi na linjach głównych skutkiem zasp śnieżnych przychodzą i odchodzą z kilkugodzinnemi opóźnieniami. Cały szereg pociągów ugrzązł w drodze, lub wogóle nie był wypuszczony ze Lwowa. Lwowska Dyrekcja Kolejowa dokłada wszelkich starań, aby oczyścić tory. Wczoraj rano tramwaje w mieście zaczęły kursować. Z Podkarpacia nadchodzą wiadomości o wielkich stadach wilków, które podchodzą pod siedziby ludzkie.

Rozruchy głodowe w Bytomiu.

Dlaczego milczy prasa niemiecka?

W ubiegły poniedziałek miały w Bytomiu miejsce rozruchy głodnych bezrobotnych. Bezrobotni, którzy tam nie otrzymują regularnie swej zapomogi jak u nas, gdyż muszą dwa dni w tygodniu pracować — zebrali się w liczbie 5000 i urządzili krwawą demonstrację na ulicach. Tłukli szyby, plądrowali składy i krzyczeli dajcie nam jeść, kiedyście się o nas bili. Tam w Polsce bezrobotni otrzymują regularnie wsparcia, dostali ziemniaki na zimę, węgiel i mają kuchnie ludowe— a tu musimy cierpieć głód.

Głodnych nędzarzy rozpędziła szupo i dużo ich zaaresztowała. Oto raj niemiecki!

Pytanie jedno: Dlaczego gazety o tem nic nie pisały? Wszak gadatliwy „Kurier" wszystko widzi co się tam gdzieś w Polsce dzieje — ale co się pod jego nosem we Vaterlandzie dzieje, to tego nie widzi.

Jak długo wolno pracować?

100 złotych grzywny za przekroczenie rozporządzenia o czasie pracy.

W dziedzinie długości dnia pracy i ochrony pracy kobiet i młodocianych obowiązują w Polsce dwie ustawy: ustawa o czasie pracy z 18 grudnia 1919 roku i ustawa o pracy młodocianych i kobiet z dnia 2 lipca 1924 roku.

W myśl pierwszej wolno zatrudniać robotników tylko w ciągu 8 godzin dziennie, w myśl drugiej nie jest dozwolona praca nocna kobiet.

Jak wiadomo, na straży prawodawstwa ochrony pracy stoją inspektorzy pracy. Oni interweniują u pracodawców w razie pogwałcenia obowiązujących przepisów.

Dnia 10 lipca 1925 roku zwrócił się do Inspektora Pracy XVIII Obwodu w Łodzi, inż. Rutkiewicz przedstawiciel Zw. Zaw. robotników przemysłu włók. w Polsce z zażaleniem, że w fabryce Braci Cygelbergów przy ul. Konstantynowskiej 122, robotnicy pracują na 2 zmiany na dobę po 12 godzin każda zmiana; ponadto, że w tejże farbiarni Cygelbergów w czasie od 6 wieczór do 6 rano pracują kobiety.

Przeprowadzone na wniosek Inspektora Pracy przez IV komisarjat P. P. dochodzenie wykazało, że w farbiarni Cygelbergów pracuje na dwie zmiany 59 mężczyzn i 34 kobiety; przyczem kobiety pracują w nocy, a ponadto robotnicy pracują po 11 godzin na dobę, przyczem za pracę nadliczbową wyższej płacy nie pobierają.

Badany na dochodzeniu kierownik fabryki Dawid Welner zeznał, że praktyka ta ustaliła się za wspólną zgodą robotników i pracodawcy, przyczem robotnicy wyrazili swą zgodę piśmienie.

Inspektor Pracy z kolei zwrócił się do Sądu. Sąd pokoju 3 okręgu m. Łodzi skazał Welnera na 500 zł. grzywny.

Welner odwołał się do Sądu Okręgowego.

W dniu 24 ub.m. sprawa znalazła się na wokandzie wydziału karnego odwoławczego.

Sąd Okręgowy w składzie przewodn. sędz. okr. Illinicz, asesorowie: sędzia okr. Przegaliński i sędzia pok. Moczulski, zatwierdzając wyrok co do winy, zmniejszył oskarżonemu karę grzywny z 500 zł. na sto złotych.

KRONIKA.

* * *

Z powodu niczem nieuzasadnionej zwyżki dolara, znowu wszczął się ożywiony ruch na czarnej giełdzie. Ktokolwiek posiada zbędnych kilkadziesiąt złotych poszukuje dolarów, aby swe oszczędności uchronić od deprecjacji walutowej.

Rozmaici spekulanci z pod ciemnej gwiazdy, rzucili się jak hijeny na Polskę, aby drogą podważenia naszej ustabilizowanej waluty przyczynić się do wywołania nowego zamętu w kraju. Liczą bowiem na to, że podczas dewaluacji złotego znowu będą obrastać w tłuszcz, kosztem uczciwie pracującej ludności.

W obecnym czasie brak gotówki jeszcze dotkliwiej daje się we znaki, gdyż znaczne kapitały są unieruchomione w dolarach. Znamy pewnego kupca, któremu z Sosnowca przysłano 9000 zł. na zakup dolarów w tej nadziei, że w Częstochowie można będzie kupić dolary taniej, aniżeli na czarnej giełdzie sosnowieckiej. Kupiec ten dotychczas trzyma tę sumę, oczekując na spadek dolara. Takich przykładów możnaby przytoczyć więcej.

Wobec nowego popłochu walutowego ostrzegamy więc przed zbyt pochopnem nabywaniem dolarów, gdyż chwilowa zwyżka kursu nie ma żadnych uzasadnionych powodów. Wyzbywanie się zaś złotego w obecnym czasie powoduje jeszcze większe komplikacje w dziedzinie gospodarczej, zwiększając głód gotówkowy.

Mamy niezłomną nadzieję, że wkrótce nadejdzie chwila, w której ci sami spekulanci, co tak skwapliwie poszukują dziś dolarów, będą się wyzbywać amerykańskiej waluty, powodując tem samem gwałtowną obniżkę kursu. Dzisiaj na dolarach zarabiają, a jutro będą tracić.

— Konferencja djecezjalna. W czwartek, dn. 3 bm. u ks. dziekana Wróblewskiego odbędą się obrady dziekanów pow. Częstochowskiego i Będzińskiego w sprawach związanych z erekcją nowej djecezji.

— Zebranie przedwyborcze urzędników i pryw. pracowników biurowych. Dziś, w środę o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Stow. Kupców Polskich (III Aleja 54) odbędzie się zebranie urzędników państw., komunalnych, kolejarzy oraz prywatnych pracowników biurowych w sprawie wyborów do Rady miejskiej. Zebranie zwołuje Mieszczański Komitet Wyborczy Chrześcijańskich Organizacji.

Referat o wyborach do Rady wygłosi prof. Kozicki.

— Wzrost drożyzny w Częstochowie. Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dn. 1 grudnia określiła wzrost drożyzny za miesiąc listopad w porównaniu z miesiącem październikiem o **3.49 proc.** Koszt dzienny utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, ustalono obecnie na 4 zł. 45 gr.

— Zmiany w djecezji. Mianowani: ks. Apolinary Karczewski, proboszcz z Suborzyc, prefektem w Rakowie, ks. Józef Zawadzki, wikarjusz z Liskowa, prefektem w Izbicy, ks. Wacław Rybarski, p. prokurator Sem. Duch. we Włocławku, proboszczem w Małyniu, ks. H. Zieliński, dziek. z Cieszyna, kan. hon. kaliskim.

Przeniesieni proboszczowie: ks. kan. S. Czaki z Maluszyna do Lubania, ks. kan. Maciaszek z Małynia do Gidel, ks. W. Glass z Żytna do Maluszyna, ks. Bron. Kochanowicz z Kościelnej Wsi do Malanowa, ks. Marceli Sawicki z Cienina do Marzenina.

Wikarjusze: ks. Józef Górecki z Widawy i ks. Jan Fijałkowski ze Srocka jeden na miejsce drugiego, ks. Edmund Mrotek z Sulejowa i ks. Wincenty Dziwok z Częstochowy jeden na miejsce drugiego.

Prefekci: ks. Zygmunt Lankiewicz, prefekt z Koła do Włocławka, ks. Jan Wieczorek, prefekt z Izbicy do Koła.

— Listowne nauczanie rolnictwa. W pierwszych dniach listopada r. b., powstały w Warszawie „Kursy rolnicze im. Stanisława Staszica", które się odbywają drogą korespondencji i są podzielone na 240 wykładów, rozsyłanych w ciągu dwu zimowych semestrów po 6 tygodniowo. Uczestnicy Kursów prócz ścisłego rolnictwa systematycznie przechodzą szczegółową hodowlę, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, budownictwo wiejskie i wiele innych tak ważnych dla każdego rolnika przedmiotów.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Zarząd Kursów im. Stan. Staszica, Warszawa, ul. Nowy Swiat Nr. 22, m. 34.

Walka z jałmużnictwem.

Od Tow. Dobr. dla Chrześcjan w Częstochowie otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Przypominamy o obowiązku obywatelskim zakupywania tabliczek Sekcji przeciwżebraczej, aby móc przyjść z wydatną pomocą rzeszy bezdomnych, którym, zabraniając żebrać, trzeba dać ciepły przyodziewek i strawę, a to tylko można uskutecznić przy solidarnym poparciu wysiłków Sekcji Przeciwżebraczej.

Sprzedawcy tabliczek są zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, które winni na każde żądanie okazywać.

Tabliczki kolorowe przeznaczone dla instytucji handlowych są w cenie 10 zł., dla prywatnych lokali białego koloru 5 zł.

Przyp. Red. W związku z powyższym komunikatem nadmienić należy, iż pomimo zaopatrzenia licznych sklepów i mieszkań prywatnych w tabliczki przeciwżebracze, piątkowe korowody żebraków nie ustały, a także samo i w inne dnie wałęsa się po domach bardzo dużo żebraków. Nie zważając na widniejące na drzwiach tabliczki, jałmużnicy obecnie tak samo, jak i dawniej, dopominają się natarczywie o datki w naturze i pieniądzach. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby Sekcja Przeciwżebracza, rozpocząwszy akcję walki z jałmużnictwem, dała jakieś stałe schronienie całej falandze żebraków.

— Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z otwarciem prawidłowej komunikacji na nowowybudowanej linji Chorzów—Szarlej w obrębie dyrekcji kolejowej w Katowicach i częściowej wskutek tego zmiany rozkładu jazdy pociągów dyrekcji katowickiej, zmieniony zostaje, poczynając od 1 grudnia r. b., rozkład jazdy pociągu Nr. 223 Częstochowa—Sosnowiec.

Pociąg ten wychodzić będzie z Częstochowy tak, jak i dotychczas o godz. 9-ej wiecz., lecz na odcinku Ząbkowice-Sosnowiec kursować będzie według zmienionego rozkładu jazdy: Ząbkowice przyjazd godz. 22,53, Sosnowiec przyjazd — godz. 23,34, Katowice przyjazd 23,56.

Z zebrania właścicieli nieruchomości.

W ub. niedzielę w siedzibie własnej odbyło się miesięczne zebranie Stow. właścicieli nieruchomości.

Zebranie otworzył prezes i zaproponował p. Szczecińskiego na przewodniczącego zebrania.

Po odczytaniu protokułu ostatniego zebrania p. Dużyński poinformował zebranych, w jakiem stadjum znajduje się nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów i że zakłady fryzjerskie, zajmujące sklepy, obowiązane są płacić komorne podług normy sklepowej, a nie jako warsztaty rzemieślnicze.

Następnie omawiano sprawę wyborów do Rady miejskiej. W tej kwestji zabrał głos dyrektor gimnazjum p. Płodowski, który w swej światłej i obszernej przemowie wyjaśnił znaczenie Rady miejskiej, jak Rada i Magistrat powinni rozumieć swoje zadanie i że zarząd miasta winien starać się pracować dla dobra całego miasta bez względu na to, kto głosował na niego, wreszcie zwrócił się do obecnych z apelem, aby wszyscy wzięli udział w głosowaniu i wybierali ludzi odpowiednich, rozumnych a przedewszystkiem uczciwych. Profesor Kozicki ze względu na przemówienie jednego z zebranych o pesymizmie wyborczym zaznaczył, że pesymizm jest nie dobry, a optymizm może dać dobre rezultaty. Jednocześnie zaznaczył, że komitet wyborczy oparty na organizacjach jest odpowiedniejszy od komitetu utworzonego z pojedynczych osób i gorąco zachęcał wszystkich do przyjęcia udziału w wyborach do Rady miejskiej, zaznaczając, że Komitet Mieszczański stara się o połączenie wszystkich Komitetów i ułożenie jednej listy.

Przemawiali jeszcze pp. Szczeciński, Hoffman, Dużyński i wielu innych. Zainteresowanie wyborami wśród właścicieli nieruchomości jest duże, czego najlepszym dowodem, że lokal nie mógł pomieścić wszystkich uczestników zebrania.

— Nasz bilans handlowy. — Podług obliczeń tymczasowych głównego urzędu statystycznego, nasz bilans handlowy za październik zamyka się saldem dodatniem w sumie 51,425,000 złotych. Przywóz w tym miesiącu wyniósł 80,083,000 złotych, wywóz 131,508,000 złotych. Przywóz pokryty był przez wywóz w rozmiarach 160 proc. Jest to już drugi z kolei miesiąc, w którym bilans handlowy był czynny: we wrześniu nadwyżka wywozu wyniosła 36,163 000 złotych (przywóz—72,842,000 zł., wywóz—108,905,000 złotych, pokrycie przywozu przez wywóz — 150 proc.). W sierpniu saldo było jeszcze ujemne w sumie — 13,235,000 zł.; przywóz — 116,321,000, wywóz—102,986,000 zł. Na podkreślenie zasługuje, że saldo październikowe przypisać należy znacznemu powiększeniu się wywozu, co jest objawem zdrowym i pożądanym. — W porównaniu z wrześniem wywóz powiększył się o — 22,603,000 złotych.

— Wywóz trzody chlewnej. Wywóz trzody chlewnej z Polski w pierwszem półroczu r. b. wykazał znaczny wzrost w stosunku do wyników tego eksportu w analogicznym okresie 1924 r. Wywieziono bowiem 408 tys. sztuk w roku ubiegłym. Większość wywozu pochłonęła Austrja—341 tysięcy sztuk. Drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja—66 tys. sztuk. Trzecie Niemcy—372 sztuki. Eksport trzody chlewnej z każdym rokiem przybiera coraz większe rozmiary i można rokować mu pomyślną przyszłość.

Zamach samobójczy

14-letniej uczenicy żydowskiego Gimnazjum.

W ub. poniedziałek o godz. 3-ej i pół po poł. w mieszkaniu rodziców przy ul. Ogrodowej 14 usiłowała pozbawić się życia przez otrucie się jakimś płynem trującym, prawdopodobnie jodyną, 14-letnia Fela Kapłan. Młodocianą desperatkę po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono na kuracji domowej w stanie nie budzącym obaw. Jak ustalono, przyczyną targnięcia się na życie były złe stopnie, jakie Kapłanówna otrzymała w Gimnazjum żydowskiem.

— Zmiażdżony przez własny wóz. W ub. poniedziałek o godzinie 5 ej po poł. na ul. Kule w pobliżu posesji Nr. 11 zauważono leżącego nieprzytomnie, z poranioną głową i zgniecioną klatką piersiową, jakiegoś młodego człowieka. Opodal stał zaprzężony parą koni wóz, naładowany deskami. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan jego jest beznadziejny.

Jak ustaliła policja, poszwankowanym jest woźnica składu drzewa p. Faktora przy ul. Kościuszki 2, 25-letni Zygmunt Pluta (Nowa 12, Ostatni Grosz), który, wioząc deski do huty „Paulina", spadł z wozu i dostał się pod jego koła, które zmiażdżyły go tak okropnie.

Podpalił własny młyn dla premji asekuracyjnej

W młynie parowym przy Rynku Wieluńskim w ub. piątek o godz. 11 w nocy wybuchł pożar. Płomienie i kłęby dymu zauważył jeden z sąsiadów, dzięki czemu przybiegli na alarm mieszkańcy okoliczni zdołali pożar ugasić jeszcze przed przybyciem Straży Ogniowej. Młyn stanowił własność spółki: Wajs, Genisław, Cincinatus i inn.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne dla ustalenia przyczyny pożaru

dało sensacyjne wyniki. Spostrzeżono, że palące się w młynie worki powiązane były ze sobą, rozłożone i obficie polane terpentyną, t. zw. „kosz" od mąki również polany był łatwopalnym płynem. Stwierdzono dalej, że młyn opuścił ostatni i zamknął jeden ze współwłaścicieli, Szyja Cincinatus.

Zabudowania młyna były asekurowane na 89,000 zł.

Cincinatus, podejrzany o podpalenie własnego młyna w celu uzyskania premji asekuracyjnej, został aresztowany i odstawiony do sędziego śledczego. Podpalacz stanie przed Sądem Doraźnym.

— **Zabrała na pamiątkę.** — Służąca, Józefa Czupryna, odchodząc ze służby od M. Herca (Aleja 5), skradła swym chlebodawcom swaeter wełniany. Zawiadomiona policja pociągnęła ją do odpowiedzialności.

Oryginalny doradca skarbu!

Do Belwederu trudno się dostać, - łatwiej do .. Tworek.

„Kur. Por." donosi: Wczoraj około godziny 6 wieczorem zjawił się w Belwederze jegomość. Zatrzymany przez wartę przybysz odmówił wszelkich wyjaśnień, żądając wpuszczenia go do wnętrza.

– A pan w jakiej sprawie? – zapytuje warta.

— Jestem delegatem kolejowym dyrekcji Radomskiej, nazywam się Stefan Kreker, lat 29 — chcę się widzieć z premjerem, by mu dać radę, jak uzyskać pożyczkę zagraniczną.

— Tu pana premjera niema a zresztą wyjechał do Londynu.

– Jakto bezemnie, to bezczelność zachnął się doradca — proszę natychmiast zaprowadzić mnie do p. Prezydenta. Jeszcze dziś muszę mieć extra samolot do Londynu!

— To niemożliwe – pan się pofatyguje jutro! – objaśnia warta.

— Daję panu pięć minut do namysłu—rzecze na to radomianin, o ile po upływie tego czasu nie stanę przed panem Prezydentem—to jak ja jestem ja, tym scyzorykiem pokraję was na plasterki.

— Zgoda—rzecze dyżurny, zorjentowawszy się z kim ma do czynienia —proszę usiąść - pójdę pana zameldować.

W parę minut pomylonego polityka wpakowano w taksówkę i zawieziono... do aresztów policji politycznej, by mu dać możność spokojnego i bez scyzoryka zastanowienia się nad problemem poprawiania naszych finansów.

O zdolnościach niepowołanego finansisty wyda dziś decyzję urząd zdrowia, dokąd go policja skieruje dla zbadania stanu umysłowego.

Z KRAJU.

(—) **Polak — biskupem chełmińskim.** Onegdaj do nuncjatury w Warszawie nadeszło z Rzymu oficjalne zawiadomienie o nominacji ks. St. Okuniewskiego z djecezji Poznańskiej na biskupa pomocnika w djecezji chełmińskiej z prawem następstwa (cum jure succesionis).

Dotychczasowy biskup sufragan chełmiński ks. dr. Klunder (Niemiec) na własną prośbę został zwolniony ze swoich obowiązków, a za zasługi położone dla Kościoła otrzymał tytuł asystenta tronu papieskiego.

(—) **Stan zasiewów ozimych** Ostatnie dane statystyczne wykazują nieznaczne pogorszenie się stanu zasiewów ozimin z rokiem ubiegłym.

Stan zasiewów pszenicy i żyta jest średni — 3,2, jęczmienia nieco lepszy — 3,3, koniczyny — 3,3, a rzepaku — 3,4.

Dla pszenicy, żyta i jęczmienia najlepszy stan zasiewów wykazuje Poznańskie i Małopolska wschodnia — 3,5, a najgorszy Wileńszczyzna 2.4. Natomiast zasiewy rzepaku i koniczyny są najlepsze w lubelskiem i Kieleckiem 3,4—3,7.

Naogół jednak wg. sprawozdań październikowych tegoroczny stan zasiewów jest niższy od zeszłorocznego o jakieś 5—8 proc.

Syn obywatela ziemskiego bandytą

Spowiedź umierającego herszta

Ziemia Płocka przez dłuższy czas pozostawała pod terorem krwawej bandy Jankowskiego—Bąka. Napadano na dwory, rabowano po drogach i szerzono postrach w całej okolicy.

Po długich poszukiwaniach, policji udało się wytropić herszta, który raniony ciężko przez policję w czasie pościgu wydał przed śmiercią swych wspólników.

Wśród 3 nazwisk, wskazanych przez herszta — jedno wywołało zdumienie. Było to nazwisko Tadeusza Milewicza-Komorowskiego, zwanego w bandzie „Lalką". Był to syn zamożnego obywatela ziemskiego — właściciela majątku Józefów Borek w ziemi Płockiej. Młody, ujmującej powierzchowności człowiek!...

Na zasadzie przedśmiertnych słów Jankowskiego, policja aresztowała w Warszawie p. Milewicza-Komorowskiego, zaś we dworze w Józefowym Borku dokonała rewizji. W pokoju młodego dziedzica znaleziono dwa rewolwery: mauzer i sauer wraz z kulami, oraz słoik ze strychniną.

P. Milewicz-Komorowski, stawiony przed sądem okręgowym, z oburzeniem odpierał zarzuty prokuratora, dowodząc, iż padł ofiarą zemsty, gdy napadnięty kiedyś w lesie przez jakichś opryszków, ranił jednego z nich i przez to napewno naraził się bandytom.

Gdy kilku świadków potwierdziło, że oskarżony młodzieniec, kiedyś przyszedłszy do domu, istotnie opowiadał o jakimś napadzie, zakończonym ucieczką bandytów — Sąd pierwszej instancji wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

Prokurator założył protest, a w śledztwie dodatkowem cała sprawa przyjęła rewelacyjny obrót. Aresztowany za kradzież parobek z majątku Milewicza-Komorowskiego, niejaki Juljan Wiśnik, przyznał się, iż wraz z synem dziedzica był w kontakcie z bandą Jankowskiego i że młody dziedzic pośredniczył między bandą a paserem Rechtmanem.

Zeznania Wiśniaka tak wiązały się z tem, co przed śmiercią mówił Jankowski, że sąd apelacyjny nabrał niezbitego przeświadczenia o winie Milewicza-Komorowskiego i skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

ZE SWIATA.

(—) **Awantury studentów w Sorbonie.** Przed paru dniami dzielnica studencka Paryża „Quartier Latin" była widownią hałaśliwych manifestacji uniwersyteckiej młodzieży. Kandydaci do egzaminu konkursowego w Sorbonie otrzymali na zadania tłumaczenie tekstu Valeriusa Maxima p. t. „Niestałość fortuny". Fortuna istotnie zawiodła — a jak twierdzą studenci, tekst był za trudny – na 240 kandydatów „ścięto" 190-ciu.

Zaledwie ogłoszono te rezultaty, poważne sale i korytarze Sorbony rozbrzmiały dzikim tulmutem.

Z okrzykiem „lu—lu!", który można rozumieć jako nasze „Precz!", studenci urządzili manifestację przeciwko rektorowi i sekretarzowi wydziału i do późnej nocy hałasowali w lokalach uniwersyteckich. Kilkudziesięciu policjantów obsadziło gmach, ale, że awanturka ograniczyła się tylko do krzyku i wrzasków — policja cierpliwie patrzała i słuchała.

Studenci niezadowoleni z wyniku, domagają się unieważnienia egzaminu.

(—) **Zamknięcie 30 kabaretów w Nowym Jorku.** Z Nowego Jorku donoszą, że na skutek rozporządzenia prokuratora Bucknera zostało zamknięte 30 kabaretów, w których stwierdzono sprzedaż alkoholu.

Sprzedaż ta odbywała się w nich w bardzo dowcipny sposób, ponieważ w instytucjach tych nie znaleziono jako corpus delicti ani jednej butelki po napojach wyskokowych. Klijentela bowiem obsługiwana była w ten sposób, że napełniano szklanki z pomysłowo ukrytych kranów, do których napoje doprowadzane były za pomocą rur nawet z bardzo odległych składów.

Miłując, spłoniesz na popiół.

W ostatnich czasach wyszło z druku parę książek o życiu i działalności sławnej divy operowej Adeliny Patti.

W jednem z tych wspomnień znajdujemy następującą, dowcipną anegdotę:

Pewnego dnia, do bawiącej we Włoszech divy zgłosił się jakiś biednie odziany starzec, nalegając usilnie, aby go przyjęto.

Wszedł, przedstawił się jako były tenor i zaczął mówić o swych zachwytach dla głosu artystki.

Patti słuchała cierpliwie swego skromnego adoratora. Naraz spostrzegła, że z jego kieszeni wychodzi dym. Przed wejściem włożył tam bowiem oszczędny starzec niedopałek niedogaszonej ulubionej przez włochów virginji.

„Szanowny kolego — powiedziała diva — miałam i mam dużo adoratorów, lecz nie miałam jeszcze nigdy, któremu od płomienia serca, zajęłoby się i ubranie".

Żegnając starego kolegę, nie zapomniała znana z dobroczynności śpiewaczka wręczyć mu mały upominek.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej № 21 ogłasza, że w dn. 7 Grudnia 1925 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie przy ulicy Kościuszki pod Nr. 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Domu Przemysłowo-Handlowego „Zdzisław Rylski" a mianowicie: 3-ch rezerwoarów żelaznych do nafty na kołach ocenionych na 1680 Zł.

Dnia 14 listopada 1925 roku.

Komornik **J KOSSEK.**

Teatr „ODEON"

Od środy 2 Grudnia do Piątku 4 Grudnia b. r.

TYLKO 3 DNI!

Szczegóły w programach:

Ostatni seans o 9 i pół wiecz.

Dziś ceny miejsc popularne: Krzesło tylko 1 Zł. (łącznie z podatkiem).

JEDNA Z WIELU...

Dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach, w wykonaniu artystów włoskich.

W roli głównej — słynna **NINI DINELLI**

Nad program 1) Z CAŁEGO ŚWIATA. || 2) DZIENNIK PATHE.

Mody, wypadki i aktualności chwili bieżącej na obu półkulach.

3) JIM i JACK NA URLOPIE 2 akty niesamowitych przygód.

Kino-Teatr „Nowy"

II Aleja 43

Od poniedziałku 30 listopada do czwartku 3 grudnia wł.

Ostatni seans o 9 i pół wiecz.

Bogaty, wystawowy film współczesny!

PARYŻ (STOLICA GRZECHU I POKUSY)

Dramat salonowo-obyczajowy w 8-miu aktach z prologiem.

W rolach głównych urocze paryżanki **Dolly Davis i M. Forzane.** Najaktualniejsza treść, wydarta wprost z życia stolicy świata! Przepych salonów! Zawrotny wir dancingów i kabaretów! Najnowsze widoki Paryża! Wzruszająca do głębi serca treść!

Anons: - Wkrótce **ARAB** dramat wschodni Rex Ingrama z Alice Terry Romanem Novarro w rolach głównych.

Ceny miejsc zwykłe: Krzesło 1 zł. (łącznie z podatkiem). Początek seansów w dni powszednie o godz. 5, w soboty o 4, w niedziele i święta o 3 po południu.

Teatr „NOWOŚCI"

Od niedzieli 29 listopada do środy 2 grudnia wł.

Początek w niedzielę o 3 w sobotę o 4 w dni zwykłe o 5 pp.

EKRAN I SCENA RAZEM!!! NA EKRANIE:

Mimo wysokich kosztów i wielkiej trudności udało się nam zakontraktować największe amerykańskie filmy, największej wytwórni światowej „First National Pictures", które będziemy wyświetlać nie bacząc na wielkie koszta jednocześnie z Warszawą, lub jeszcze przed ukazaniem się na ekranach stolicy, pierwszy z tych filmów będzie wyświetlany od dziś pt.

PIEKIELNA NOC (TYLKO ONA)

jest to potężny dramat w 8 miu aktach, który rozgrywa się na lądzie i morzu, w dancingach i pałacach. W roli głównej niezrównana i piękna

NORMA TALMADGE.

NA SCENIE:

PAULA & HARRY RONNE

oraz OLESŁAWSKI

TARCZE SZMERGLOWE

przemysłowe i do pił tartacznych

marki „NAXOS"

poleca ze składu

BIURO „PROMIEŃ", ALEJA L. 30.

Glicerofosfat ziarnisty „ORBIS"

czysty i z żelazem

Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem oraz przy Krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS" Sp. Akc.

Stefan SMUGA

KOŚCIUSZKI 23

Kurs Kroju Damskiego

podług programu przyjętego przez Europejskie Akademje Krawieckie, opartego na nauce anatomji i geometrji.

Zapisy przyjmuje się codziennie, oprócz świąt i niedziel, od godz. 2—5 pp.

Akuszerka

Jonczykowa II Aleja 16 przyjmuje zamówienia i udziela porad Dla niezamożnych ustępstwo

Zgubiono

dowód osobisty wyd. na imię Józefa Rycki.

Pianino

okazyjnie kupię Oferty w Gońcu sub „Pian'no"

Matki!

Żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

Parcelacje w Jaskrowie zgłaszać się Częstochowa Hotel Kaliski codziennie od 8 1 i od 3 7 Czerniejewski

Zgubiono

książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków i dowód osobisty na imię Antoni Kaczor.

Kaszel chrypkę, duszność usuwają oryginalne

Pastylki Belgijskie

z marką „kogut" á la Valda, bez gumy. Sprzedają apteki i drogerie.

Profesor

matematyki przysposabia do matury oraz do wszystkich klas szkół średnich z matematycznych przedmiotów i łaciny Kościuszki 33 m. 6, II piętro

Zgubiono

książeczkę Kasy Chorych na imię Arona Abramowicza.

Gramofon

z płytami nowy za pół ceny sprzedam Zgłoszenia w Gońcu.

Najuperczywszy

Ból głowy

usuwają proszki dla dorosłych

z kogutkiem

wyrobu aptek

A. Gąseckiego

w Warszawie Sprzedają apteki.

Zgubiono

portfel zaw. książeczkę wojskową na imię Józefa Rozpendek

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".